PRZEDPŁATA miesięcznie: w Radomiu 85 kop. z odn. do domu 90 k. z przes. poczt. rb. 1. Egzem. pojed. 10 gr.

OGŁOSZENIA za wiersz petitowy lub jego miejsce: I-a strona kop. 50. Nekrologi kop. 20. Reklamy kop. 30. IV-a strona kp. 10.

R. XXXI. Piątek 6 Lipca 1917 roku. № 149

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.
ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędownie donoszą dnia 5 lipca. **Front wschodni:** Koło Brzeżan odparliśmy krwawo gwałtowne ataki nieprzyjaciela. W odcinku na południowy-zachód od Zborowa moskale już nie atakowali.

Pozatym na innych frontach zmian żadnych.

Komunikat niemiecki.

Berlin (KB.) Urzędownie donoszą dnia 5 lipca. **Na froncie francuskim:** Na wschód od Cerny w okolicy Chemin des Dames zaatakowali Francuzi po dwakroć zdobyte przez nas rowy. Odparliśmy każdy ich atak. Za uchodzącymi nieprzyjaciółmi puścili się w pogoń pułki westfalskie i zabrały licznego jeńca. Także na zachód od Cerny i koło Craonne zostały ataki naszych wojsk uwieńczone dobrym skutkiem.

Front wschodni: W Galicji wschodniej zdołali moskale swoje ataki ponowić tylko w okolicy Brzeżan. W okolicy Koniuchy—Zborów wre walka artylerji. Również koło Brodów oraz nad Stochodem była działalność artylerji silną.

Na innych frontach żadnych zmian.

Rada Stanu.

Warszawa Wydział Wykonawczy obradował wczoraj od godziny 10 rano, a Komitet Redakcyjny Komisji Sejmowo-Konstytucyjnej od godziny 11 przed połdniem, w godzinach zaś popołudniowych (od 4 ej) odbyło się posiedzenie plenarne członków Tymcz. Rady Stanu.

Legjony.

Wiedeń (BK) *Pułkownik Zieliński* został odznaczony orderem rycerskim Leopolda z dekoracją wojenną oraz mieczami.

Pobyt niemieckiej pary cesarskiej w Laksenburgu.

Wiedeń (BK). Cesarz Wilhelm II wraz z małżonką przybył dzisiaj do Laksenburga, aby odwiedzić cesarza Karola I oraz austrjacką cesarzową.

Amnestja w Austrji

Grac (BK) Wskutek wielkodusznej amnestji cesarza Karola I., zostało dzisiaj 70 politycznych przestępców wypuszczonych z tut. więzienia na wolność. Wypuszczono ich wszystkich rano na dziedziniec więzienia, gdzie im została odczytana cesarska łaska uwolnienia. Pomiędzy uwolnionymi było wielu takich, którzy byli skazani na 20 lat ciężkiego więzienia. Usłyszawszy, że cesarzowi Karolowi I zawdzięczają uwolnienie. zrazu wierzyć nie chcieli. Potem rozpłakali się i wznieśli okrzyk na cześć cesarza. Uwolnieni rozjechali się w ciągu dnia do swoich domów.

Konferencja pokojowa koalicyjna.

Amsterdam. Z Londynu donoszą: w angielskiej Izbie gmin lord Robert Cecil odpowiadał na interpelację w sprawie projektu konferencji koalicyjnej dla omówienia celów wojennych i powiedział, że rząd rosyjski wystąpił z projektem zwołania konferencji państw sprzymierzonych w celu omówienia warunków pokojowych. Z tego powodu rząd angielski prowadzi obecnie rokowania ze swemi sprzymierzeńcami.

Uchwały kongresu kozackiego.

Petersburg. Petersburska Ag. Tel. donosi: Wszechrosyjski kongres kozacki zakończył obrady, przyczym powziął dwie następujące uchwały: Pierwsza uchwała zwraca się przeciwko projektowi rozwiązania Dumy państwowej, gdyż byłoby to naruszeniem podstawowych praw rosyjskich.

Druga uchwała stwierdza, że proklamowanie samodzielnej Ukrainy zagraża zasadzie jedności i nierozdzielności państwa. Następnie kongres zapewnia rząd, że kozacy gotowi są z całą energją popierać rząd tymczasowy we wszystkich jego działaniach, związanych z powyższą sprawą.

Bunt we flocie bałtyckiej.

Zurych. Dzienniki szwajcarskie dowiadują się z Petersburga: Załogi należących do eskadry bałtyckiej pancerników „Gangut“ i „Rossija“ zbuntowały się, kiedy oficerowie kazali im wykonać atak na Kronsztadt. Część oficerów rzucono z pokładu w morze, część zaś uwięziono. 33 oficerów marynarki zamordowano. Oba okręty wpłynęły do portu kronsztadzkiego pod czarnemi flagami.

Nowe bombardowanie Jerozolimy.

Konstantynopol. Agencja Milli donosi: W ostatnim tygodniu liczni lotnicy angielscy znów zrzucili na Jerozolimę 70 bomb. Z ludności nikt nie ucierpiał, a straty materjalne są nieznaczne. Również drobne są uszkodzenia niektórych miejsc świętych. Sąd nad tem postępowaniem sprzecznem z zasadami cywilizacji i ludzkości, oddajemy opinji publicznej.

Centrum Narodowe.

Tymczasowy Wydział Wykonawczy Centrum Narodowego podaje w „Tece“ odezwę, której punkty główne podajemy z to za względu na wielkie zainteresowanie jakie budzi na prowincji nowa organizacja polityczna. Odezwa omawia jasno i szczerze swe zapatrywanie na dotychczasowy bieg wypadków krajowych oraz określa własne postulaty.

„Walka stronnictw musiała mieć miejsce, jej ostrość była proporcjonalną do braku wyrobienia politycznego społeczeństwa i do tych trudności, jakie przedstawiały wytwarzane przez wojnę sytuacje polityczne.

Lecz o ile jest rzeczą zrozumiałą, że przez okres walki przejść musieliśmy, o ile nawet dla nas nowicjuszów w tem życiu politycznem wyrozumiałym być należy tak pod względem treści jak i form tej walki — o tyle już w chwili obecnej wyrozumiałość skończyć się musi, gdyż stoimy w przededniu momentów ostatecznie nasze losy mogących rozstrzygnąć i stoimy niegotowi,—frazes zastąpił jakąkolwiek treść w sporach, które toczymy i na które bezowocnie energję zużywamy.

W głębokiem odczuciu tego, że grzechem śmiertelnym wobec narodu naszego byćby mogło, gdyby z naszej winy sprawy polskie niepomyślny przybrały obrót, grono ludzi ożywionych chęcią spełnienia obowiązku narodowego, a nie zaślepionych partyjnymi spory podało sobie ręce dla wspólnego wysiłku, by w tym chaosie się rozejrzeć, z niego postarać się wyjść i nakreśliwszy plan, którego jedynym wskaźnikiem by był interes narodowy—według niego do jedynego celu, trwałego zabezpieczenia niepodległego bytu Ojczyźnie naszej dążyć.

By tak trudnemu zadaniu mieć nadzieję sprostać, trzeba było przedewszystkiem znaleźć odpowiedni grunt pod nogami—grunt ten mocny a zdrowy jest w tych nader licznych elementach społeczeństwa naszego, które może nie dostatecznie interesują się polityką, by w stronniczych organizacjach czynny brać udział, lecz kierowane zdrowym instynktem pragną ładu i gotowe są zawsze spełnić przypadającą na nich cząstkę

obowiązku narodowego, byleby go im jasno wskazać.

Wskazania te nie na żadnych społecznych programach partyjnych opierać się winny—na nie teraz nie pora, gdy jeszcze nawet zarysu form państwowych wyraźnie nie widać, tych form państwowych wyraźne określenie, wyjaśnienie jaką drogą są one do osiągnięcia i czego na tej drodze unikać należy—to musi każdy obywatel polak wiedzieć, by w pracy nad odbudową Polski czynny mógł wziąć udział.

Te jedynie wskazania jasne i zrozumiałe dla wszystkich postawiło Centrum Narodowe w swych czterech postulatach wytycznych dla swej działalności,—chodzi mu nie o tworzenie nowego stronnictwa, lecz, o zespolenie wszystkich sił państwowotwórczych w narodzie dla wykonania konkretnego zadania urzeczywistnienia monarchji i powołania silnego rządu i armji, tych gwarancji istotnej niepodległości.

W monarchji widzi Centrum, nie ów ideał formy państwowej, lecz raczej ów środek wychowawczy dla narodu polskiego, który nauczy go poszanowania władzy i tę władzę najłatwiej unaoczni, zaś dobrze stosowany zaszczepi w duszach polskich zanikłe w nich prawie zupełnie poczucie lojalności wobec Ojczyzny i legalności wobec praw w niej obowiązujących.

Silnego rządu pragnie Centrum bo wiemy, że w warunkach naszych wobec braku poczucia państwowości — tylko silny rząd może szybko zło usunąć i z narodu polskiego wykrzesać to wszystko dobre, co on w wielkiej mierze z natury swej posiada, lecz dotąd raczej w formie energji potencjalnej ukrywa.

Centrum chce współdziałać szybkiemu stworzeniu silnej, regularnej armji polskiej, bo rozumie, że tylko wtedy, gdy ją mieć będziemy—będziemy mogli sami o losach naszych stanowić i że armja będzie tym czynnikiem, który zaszczepi w narodzie to poczucie wiary w siebie, tak konieczne do dzieła odrodzenia.

Oto konkretne zadania, które stawia sobie Centrum Narodowe do spełnienia; zdaje sobie ono jasno sprawę, że dla ich osiągnięcia ciągłość myśli politycznej nie może być rwaną, i że w swej pracy musi wypowiedzieć nieubłaganą walkę wszelkim przejawom anarchji w kraju.

Przystępując do pracy, Centrum Narodowe jest przeniknięte głęboką wiarą w to, że jego hasła muszą być zrozumiałe każdemu gorąco kochającemu swą Ojczyznę polakowi i że każdy je za swoje przyjąć musi i w tem przekonaniu zwraca się do wszystkich, którzy jako polacy chcą spełnić swój obowiązek narodowy, by się w niem gromadzili w imię łącznej pracy dla Dobra Ojczyzny".

Wszędzie byle nie w Polsce!

Niedawno dochodziły nas wieści z Rosji, że grupa zwolenników koalicji usiłuje organizować na obczyźnie armję polską, zwyciężyła na szczęście zasada, *że tylko kraj, a nie emigracja ma prawo decydować o polityce narodowej*, a więc i o szafunku krwią polską. Dziś znów dochodzi wieść z Francji, że pod wpływem agitacji tychże samych grup popartych gorącemi artykułami „Polonji", podchwyconemi chętnie przez prasę francuską, wytworzyła się sytuacja, której następstwem ostatecznym jest dekret prezydenta republiki Poincare, opiewający o tworzeniu się we Francji wojska polskiego na czas trwania wojny. Dekret brzmi:

Art. 1. Tworzy się we Francji na czas trwania wojny armję polską autonomiczną, poddaną pod rozkazy naczelnej komendy francuskiej, a walczącą pod sztandarem polskim.

Art. 2. Wystawienie i utrzymanie armji polskiej zapewnia rząd francuski.

Art. 3. W armji polskiej mają zastosowanie wszelkie przepisy armji francuskiej tyczące się organizacji, zwierzchnictwa, administracji i sądownictwa wojskowego.

Art. 4. Armja polska rekrutuje się:

1-o z polaków, służących obecnie w armji francuskiej;

2-o z polaków innego pochodzenia, dopuszczonych do przejścia w szeregi armji polskiej we Francji lub do zawarcia dobrowolnej umowy na czas trwania wojny na rzecz armji polskiej.

„Polonja" (nr. 22 z 12 VI) poświęciła temu aktowi cały numer, czytamy tam między innemi o utworzeniu „misji francusko-polskiej" w Paryżu dla organizowania przyszłej armji polskiej z gener. Archinard na czele. Adjutantem został podpułk. Mokiejewski, oficer francuski, polak.

Dziennik francuski „L'Oeuvre" (z 6 VI), omawiając sprawę utworzenia armji polskiej we Francji, donosi w tymże artykule, *że rząd angielski czyni przygotowania dla stworzenia oddziałów polskich.* Słowem wszędzie, byle nie w Polsce!

Prawdopodobnie nowe szaleństwa pp. Dmowskiego i Piltza, którzy niechcą dopuścić do tworzenia armji narodowej, nie doznają powodzenia, gdyż już poważna opinja polska we Francji wypowiedziała się z gorącym protestem przeciwko szafowaniu krwi polskiej na egzotycznych pobojowiskach. Protest taki podniosła już grupa demokratyczna w Paryżu. Panowie przebywający na dobrowolnej ewakuacji, a pragnący podnieść swój kredyt u rządów koalicji, zapomnieli o warunkach, które stawiali dawniej w kraju.—Gdzież jest rząd Polski, wyłoniony przez Sejm (z trzech dzielnic), któremu jedynie wolno powołać wojsko narodowe, *gdzie gwarancje,* o które zawsze nadewszystko chodziło, gdzie to tkliwe ubolewanie nad stratą naszej młodzieży? Wszystko obecnie straciło swój walor, chodzi bowiem o coś więcej, chodzi o zmącenie opinji w kraju, chodzi o utrudnienie pracy żmudnej i nadwyraz ciężkiej, a dążącej do postawienia armji polskiej przed końcem wojny.

Wytworzenie jaknajszybsze rządu polskiego, okazuje się konieczną i pilną potrzebą, on jeden mocen będzie położyć kres polityce na własną rękę, tak szkodliwej i mącącej pojęcia w kraju.

Pamiętajcie o szkole polskiej

Sprawa polska u obcych.

II.

„Frankfurter Zeitung" *(16.VI nr. 159)* takie zajmuje stanowisko: „Odpowiedź mocarstw centralnych jest oświadczeniem gruntownie przemyślanem, a wyrażającem chęć dalszej budowy państwa polskiego. Nie jest zbyteczne stwierdzenie tego, gdyż niestety stanowisko pewnej części niemieckiej prasy dało w rękę broń utajonym polskim przeciwnikom aktu 5 listopada a zaniepokoiło i odebrało częściowo odwagę polskim przyjaciołom idei, którą akt 5 listopada zdawał się urzeczywistniać.

Sprzymierzone rządy zaświadczają w swej odpowiedzi, że trwają nadal przy polityce, która wywołała akt 5 listopada, jakkolwiek owych 7 miesięcy, które nas dzielą od proklamacji rozwiało niejedno złudzenie i nie zmniejszyło rozmaitych trudności, stojących na przeszkodzie do urzeczywistnienia proklamacji.

Wymieniwszy treść koncesji, omówiwszy sprawę zwołania sejmu Frankfurter Zeitung" tak konkluduje: „Wojsko mocarstw okupacyjnych utrzymuje obecnie w Polsce porządek, stan ten jednakże nie będzie trwał długo o zawarciu pokoju, a w każdym razie nie będzie trwać wiecznie. Mocarstwa centralne ogłosiły w listopadzie, że chcą powołać do życia wolne państwo polskie, a nowe oświadczenia ich zastępców potwierdził ten zamiar. Niema jednak wszystkich założeń do urzeczywistnienia tego zamiaru, spodziewamy się, że praca pójdzie szybciej w najbliższych miesiącach aniżeli dotąd, trzeba do tego jednak więcej dobrej woli ze strony polskiej aniżeli było jej w uzasadnieniu żądań z 1 go maja.

Wszechniemcy znowu nie ustają w atakach swych przeciw budowie państwa polskiego. Dwa argumenty służą im obecnie za broń Pierwszy, to *„wygórowane"*, żądania społeczeństwa w Królestwie Polskiem, *drugie to polityka Koła polskiego* w Wiedniu. Szczególniej rezolucje majowe Koła polskiego i obecne przesilenie w Wiedniu wywołują ataki niepohamowane, szczególniej „Alldeutsche Blaetter", „Deutsche Tageszeitung", w artykule hr. Reventlova dopatruje się najgorszych zapowiedzi w polityce Koła polskiego, a „Vossische Zeitung" od niedawna nowe zająwszy stanowisko wobec budowy państwa polskiego, rozpisuje się *o widmie bloku słowiańskiego w parlamencie przeciw Niemcom.*

Najczęstsze są objawy rozdrażnienia nie przynoszącego zaszczytu przenikliwości publicystów. Więc np. „Lokal Anzeiger" Nr. 316 z dnia 23 czerwca uznaje również sytuację w Polsce za groźną. Pisze bowiem:

„Odbudowa nowego państwa polskiego postępuje, zdaniem Polaków, oswobodzonych orężem niemieckim od rządu carskiego, nader wolno, zanadto wolno.

Wydaje się im już nie do zniesienia, że nie mogą rozporządzać się według upodobania swą odzyskaną wolnością i podczas gdy nigdy dotąd nie zabra-

kło im słów usprawiedliwiających fakt, że ich własne współdziałanie przy niezbędnych pracach przygotowawczych dla przekazania zarządu Królestwem dłoniom polskim zawiodło (?) wielce wszelkie rachuby i oczekiwania, to jednak czują się już dzisiaj uprawnionymi do skarg, do czynienia zarzutów, lub też do rzucania mniej lub więcej wyraźnych gróźb pod adresem mocarstw okupacyjnych: zwłóczą one z wykonaniem przyrzeczeń, nie spełniają swych obowiązków i powinności względem Polaków, gdy nie wycofały się dość prędko z kraju, w którym nie mają właściwie nic do roboty. Tymczasem pozwalają oswobodzeni Polacy, aby ich ziomkowie w Galicji pracowali drogą okólną przez Wiedeń i Berlin nad urzeczywistnieniem marzeń polskich; ma być cała Polska z niezbędnym dostępem do morza Bałtyku, którym oczywiście może być tylko Gdańsk. A więc i Prusy Zachodnie muszą być wciągnięte w sferę wpływu nowego Królestwa. Co się tyczy Galicji, to pocóż by zapewniał tak czule obecny monarcha swych poddanych polskich przemawiając w Krakowie, o swej życzliwości, jeśliby nie godził się ze złączeniem tego „Kronlandu" z Królestwem Polskiem i nie chciałby przyznać mu zupełnej niepodległości? Nie zabraknie za to wdzięczności.

Przyszłe Państwo Polskie zaszczyci monarchję naddunajską swą sympatją, (czy można od niego czegoś więcej żądać?). Ponieważ jednak ministerjum hr. Clama-Martinitza nie dość wyraźnie współczuje temu programowi, wypowiedziało mu niedawno Koło polskie wojnę. Taki jest stan rzeczy po tamtej stronie granicy.

Taki jest obecny stan rzeczy. Może on uledz zmianom; jutro już być może obraz przybierze inne oblicze. Lecz nie powinniśmy zadowolnić się niepewną nadzieją, gdy gra idzie o zachowanie podstaw mocy państwa pruskiego, a więc i Rzeszy. Czy szczere omówienie sprawy jest pożądanem — oto pytanie. Sami Polacy wprawili w ruch lawinę; bez względu na to, że walczymy o nasz byt na wszystkich granicach naszej ojczyzny. To właśnie położenie nasze chcą oni wyzyskać, im zaś bardziej w imię t. zw. miłego spokoju ustępować będziemy, tym trudniej będzie nam się uporać z nienasyconym apetytem polskim. Jeśli kto nastaje na nasze życie, wówczas musimy się bronić".

Nie ulega wątpliwości, że jakiś wszechniemiecki działacz przemycił ten fabrykat apolitycznej nienawiści do berlińskiego dziennika.

Ofensywa Rosyjska.

Huk dział między Narajówką i Strypą świadczy, iż rząd rosyjski prowizoryczny, umocniony wejściem doń socjalistów umiarkowanych, wzmaga się na sile.

Kierenskji umiał zwyciężyć anarchję w wojsku i pchnąć to wojsko na okopy armji mocarstw centralnych. Co ofensywa rosyjska niesie nowego w dziedzinie politycznej?

Przedewszystkiem wzmacnia atuty angielskie, choćby odciążając front zachodni od nadmiernych posiłków niemieckich, następnie—świadczy o tendencjach rozwojowych Rosji. Uderzenie między Strypą, a Narajówką—i uderzenie na Wschodnią Galicję — a więc ta sama linja polityczna przyłączenia do Rosji Rusi Czerwonej i „Ugorskoj Rusi"—w imię której rozpoczął swój marsz pod Kraków Mikołaj Mikołajewicz i Ruźskji.

Rosja rewolucyjna dziedziczy tu spadek polityczny po Rosji carskiej...

Być może, że świadomości tego nawet dzisiejszy wódz młodej Rosji nie posiada, ale w krótkim czasie świadomość zupełna roli dziejowej się wznowi —o ile Rosja, Rosją zostanie.

A cóż my, Polacy, wobec tego? Czy mamy uważać Rosję za wroga, tradycją polityczną wielkiej wojny wiedzeni, czy też być neutralnymi?

Spór nasz z Rosją Białego Cara był sporem o wolność Warszawy i Wilna, jak to stale w ostatnich czasach deklarowano — z chwilą, gdy młoda Rosja zrzeka się chęci wpływu na kraje korony i Litwy, pozornie—spór skończony —a więc neutralność?

Tak nie jest - sprawa Rusi do ostatnich chwil istnienia Rzplitej, a nawet później za czasów porozbiorowych, nie przedstawała być sprawą sporną; Polska —to unja, Rosja—to prawosławie—choćby w tej dziedzinie walka trwała, gdy Rzplita zrezygnowała z inicjatywy politycznej w sprawie ruskiej, pozwalając Piotrowi Wielkiemu i jego następcom wybierać najlepsze siły Ukrainy dla Wielkiej Rosji. W okresie porozbiorowym markowaliśmy jedynie naszą wolę ogarnięcia przynajmniej prawobrzeżnej Ukrainy i Wołynia, usiłując w czasie każdego ruchu zbrojnego rzucić i tam zarzewie walki. Często dawało to nam jedynie Sołowijówkę—ale szliśmy pomimo to na Ruś...

Polityka polska w Galicji nie zawsze szła po linji właściwej polityki Unji—nie zawsze szła w kierunku nawiązania ścisłego stosunku między Polską a Rusią. Dzięki nieuregulowaniu stosunków agrarnych rusini urzędownie deklarują swój wrogi nastrój względem Polaków.

To wszystko musi minąć—ale minie jedynie wówczas, gdy teren dzisiejszej Galicji wschodniej będzie w polskich rękach.

Rosja rewolucyjna sięga po Lwów: drogą zajęcia go chce pogodzić prof. Hruszewskiego z posłem Kościem Lewickim—tego rodzaju zgoda jest klęską dla nas—wytwarza bowiem ciążenie rusinów do Kijowa, nim Kijów zaczął ciążyć do Warszawy...

A więc—ofensywa rosyjska nie jest dla nas obojętną—jej zwycięstwo—to klęska nasza...

Lwow musi pozostać w naszych rękach .. „Dziennik Lubelski".

Z MIASTA.

Kalendarzyk. *Dziś:* Piątek 6 lipca † Izajasza Proroka.

Wsch. sł. g. 3 m. 45 r. Zach. g. 8 m. 22

— **Osobiste.** *Sekretarz naszej Redakcji, p Stanisław Majewski od dn. 3 lipca przestał pełnić swe obowiązki, usuwając się jednocześnie ze składu Redakcji.*

— **Z kroniki żałobnej.** Dnia 1 czerwca został pochowany w Warszawie zmarły u Jana Bożego w szpitalu obłąkanych ś. p. ks. Franciszek Michałowski, magister św. Teologji. Ks. Michałowski w 1900 roku spełniał obowiązki kapłańskie przy kościele Bernardyńskim w Radomiu i wielką swą zacnością, świątobliwością oraz gorliwością w spełnianiu obowiązków pozostawił trwałe w sercach wiernych wspomnienie. Ks. Michałowski wprowadził zwyczaj rekolekcji dla wszystkich stanów przed spowiedzią Wielkanocną, jego nauki wówczas głębokie uczyniły wrażenie. Na chorobę umysłową wpłynęło przepracowanie jeszcze w czasach akademickich oraz gorliwość w spełnianiu obowiązków przy słabym zdrowiu. Za czasów pobytu zmarłego kapłana w Radomiu, ze wzruszeniem opowiadano sobie fakt, że gdy za późno wezwany do chorego nie zastał go przy życiu, czynił sam pokutę za grzechy zmarłego, leżąc krzyżem godzinami w pustej świątyni. Cześć pamięci zacnego kapłana!

— **Dnia 10 lipca 1917 r. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Rady Miejskiej z następującym porządkiem dziennym.**

1) Komunikaty Magistratu w sprawach bieżących.

2) Sprawozdanie z posiedzenia Krajowej Rady Gospodarczej w dniu 27 i 28 Czerwca rb.

3) Wnioski Magistratu w sprawie przekazanej Magistratowi rezolucji wiecu robotniczego z dn. 24 Czerwca r. b.

4) Rezolucje wiecu robotniczego z dn. 29 Czerwca rb. przesłane Radzie Miejskiej.

5) Wnioski Radnych.

— **Z Magistratu.** W dniu 2 i 3 b. m. odbyło się posiedzenie Magistratu, na którem rozpatrzono szereg spraw. W pierwszym rzędzie przekazane przez Radę miejską uchwały wiecu robotniczego z dnia 24 czerwca b. r. jakoteż przesłaną Radzie miejskiej rezolucję wiecu z dnia 29 czerwca.

— Z szeregu spraw bieżących rozpatrzono odezwę Koła Macierzy Szkolnej w sprawie przyjęcia 5 szkół przez miasto. O przyjęciu niezawodnie zadecyduje uprzednio Rada szkolna, której decyzja ma w tym wypadku moc rozstrzygającą.

— Uchwalono materjał drzewny z lasu miejskiego spieniężyć drogą przetargu. Upoważniono Wydział gospodarczy do remontu hal targowych.

— Udzielono przychylnej opinji w sprawie zalegalizowania w Radomiu „Związku krawców wyznania mojżeszowego".

— Delegowano do deputacji dla spraw kwaterunkowych wice-prezydenta p. Dębowskiego, rajcę p. Temmersona i urzędnika magistratu, b. kwatermistrza, p. Wiewiurskiego.

— W Magistracie rozpoczęto prace związane z przebudową lokalów na salę posiedzeń dla Rady miejskiej.

— **Komunikat Sekcji Żywnościowej.** Podaje się do ogólnej wiadomości, że sklepy mączne (dzielnicowe) sprzedawać będą, w miarę otrzymywania dalszych transportów od c. i k. Komendy Powiatowej, kartofle po dawnej cenie w ilości 3 funtów na kartę żywnościową wzamian kuponów Nr. 1 i 2.

Sekcja Żywnościowa.

— **Z Sekcji Żywnościowej.** Ponieważ niema najmniejszej pewności, że miasto

otrzymywać będzie bez przerwy, aż do nowych zbiorów, zboże na chleb, Sekcja zmuszoną była zgodzić się na domieszkę pewnej ilości mąki łubinowej.

Czy to z powodu, że czysta mąka chlebowa składa się z kilku gatunków zboża (żyto, pszenica, jęczmień, owies, w miarę tego, czem Sekcja w danym dniu rozporządza, czy też, że piekarnie zbyt szablonowo traktują wypiek chleba bez względu na skład mąki, dosyć, że próba wypadła niepomyślnie i w wielu piekarniach przyszło do ostrych wystąpień konsumentów.

Chleb, zwłaszcza niedopieczony, był rzeczywiście nie do użycia, a przedewszystkiem cuchnący.

Od poniedziałku w chlebie łubinu zupełnie już niema, pomimo to pretensje nie ustają, działa tu już więcej suggestja.

Zdaje się, że nie będzie możliwem stosować tego surogatu do chleba tem więcej, że nowy zapas mąki łubinowej, nadesłany z Lublina, jest niemożliwy do jakiegokolwiek użytku i został natychmiast zwrócony fabryce.

— **Odgorzknienie łubinu** dla celów wypieku chleba zostanie u nas prawdopodobnie zaniechanem, bo okazało się, że zeszłoroczne zbiory łubinu są stęchłe i nie nadają się jako domieszka do sporządzenia możliwego do użytku chleba.

— **Chleb.** przed kilkudniami bardzo niedobry, gorzki i ciężki do strawienia obecnie wiele się poprawił; władze miejskie skontrolowały przymieszki, z których niektóre usunięto zupełnie, dzięki czemu smak chleba i jego jakość będą obecnie lepsze.

— **Dziwny objaw.** W biurze pośrednictwa pracy niema prawie żadnych zgłoszeń pracowników ukwalifikowanych. Brak poprostu ilekroć zachodzi potrzeba, fachowych rzemieślników.

Ci zaś półinteligenci, którzy się zgłosili w poszukiwaniu pracy, to ilekroć się potrzebujący ich usługi po nie zgłosi,— stawiają takie ceny, że nawet po rozpatrzeniu wszystkiego co ma związek z drożyzną, nabiera się przekonania, -że przecież w niezwykły sposób przeceniają swą pracę fizyczną. Poprostu dziwny to objaw, bo poszukują ludzie pracy, a kiedy ją znajdą, nie wiadomo właściwie, czy chcą zarobić, czy też wolą spoczywać i wyczekiwać.

— **Zniesienie zajęcia zapasów kawy i herbaty.** Zarządzone rozporządzenie gen. gubernatorstwa z dnia 12 grudnia 1916 r. zajęcia wszelkich zapasów kawy i herbaty zniesiono: Handel temi artykułami jest dozwolony.

— **Na letniska.** Na ulicach miasta widać coraz częściej furki włościańskie ładowne sprzętami domowemi kierujące się do miejscowości podmiejskich, gdzie zmęczony trudnym życiem mieszczuch szuka wypoczynku w zbliżeniu z przyrodą. Słychać także, że miejscowości kąpielowe: Solec i Busk są w roku bieżącym chętnie przez Radomian nawiedzane. Wogóle, ucieka, kto może by ratować stargane nerwy przeżyciami lat ostatnich, i odżywić się zdrowemi wiejskiemi pokarmami.

— **Za używanie chorego konia** zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej przez Milicję w Lublinie właściciele ładowej platformy. Wartoby aby i radomska Milicja mniej względną się okazywała wobec niesłychanego przeładowywania koni często chorych i przedstawiających obraz najcięższej zwierzęcej niedoli.

— **W Odrzywole,** w pow. opoczyńskim, otwarto nowe Stowarzyszenie spożywcze, którego brak od dawna odczuwał każdy mieszkaniec tamtejszej okolicy. Na czele Stowarzyszenia stanął niestrudzony organizator, ks. proboszcz miejscowy, *Ks. Narwid*.

— **Wieści od uchodźców.** *Sabina Kolendowska* w mieście Elizawetgradzie, gub. Chersońskiej, ul. Moskiewska nr. 20, prosi p. Kasyjdę Bancerową w Radomiu u pp. Szorców ul. Lubelska nr. 31 o skomunikowanie się listownie z jej siostrą Joanną Glazer w Suwałkach, ul. Rybacka nr. 9, d. Surdakowskiej. Co się z nią dzieje? Niepokoi się o nią wielce. Wiadomość listownie, lub przez „Gazetę Polską". Jak zdrowie siostry, Kaziów i dzieci, gdzie jadwisia i Antoś?

Słowackiego Jana, urzędnika kolejowego w Opatowie zawiadamia rodzina pozostała w Kołomyi, że jest zdrowa i niedostatku nie zaznaje. Zasyła serdeczne pozdrowienia i ucałowania.

Mikołaj Kalinowski z żoną, Mieciusiem, Dziunią, Oleńką, Maniusiem, Miecią, Aleksandra Pieszczak (mąż w armji zdrowy). Zofją Kalińską, zawiadamiają braci Wilhelma z rodziną Władysława, Warszawa, Krucza nr. 6, m. 19 i siostrę Helenkę, Radom, ulica Szeroka nr. 16, albo Komorów gub. Radomskiej, że wszyscy zdrowi w Moskwie, Tyzowski przejazd nr. 6 m. 2. Aniela została z dziećmi w Mińskiej gub. Prosimy o odpowiedź tą samą drogą.

— **Z targu czwartkowego.** Targ czwartkowy cechowała ogromna zmienność cen, gdy rano masło płacono za kwartę rb. 3, zaś żądano 3—50, w południe już cena tegoż spadła na złp. 15 a nawet rb. 2 w gorszych gatunkach.—Owoców dostawiono bardzo wiele, zwłaszcza wisien czerwonych i jagód czarnych, zawsze jednak ceny owoców i jarzyn dość wysokie.

Drobiu stale bywa sporo, kurczęta zrana również znacznie droższe, w południe można było nabyć po 1 rb. para młodych kurczaków, kury po 3 rb. Od pewnego czasu stragany targowe zapełnione haftami, które oblegają wiejskie dziewoje nabywając najszersze i najstrojniejsze, mnóstwo również porcelany czeskiej, która znajduje wiele chętnych nabywców, po za tem wiele widzi się starzyzny noszonej po targu i handel ten zaczyna się skupiać w rękach chrześciańskich—sensację budziła w kramiku starych rupieci rozłożonych nad rynsztokiem urzędowa czapka rosyjskiego dygnitarza, która przechodziła z rąk do rąk, lecz nieznalazła nabywcy. Wogóle targ był ożywiony i dowóz produktów znaczny.

Telegramy

Żniwa w zajętej Rumunji

Bukareszt (BK). Według doniesień z ostatniego tygodnia, zapowiadają się żniwa w zajętej przez centralne mocarstwa Rumunji doskonale. Deszcze, które obficie opadły sprawiły, że przedewszystkiem najlepiej wypadną zbiory śliwek, winogron i kukurydzy.

Deszcze na Węgrzech.

Budapeszt (BK). W ostatnich dwóch dniach lał deszcz w licznych komitatach, oddając doskonałą przysługę bujnym plonom w polach.

Z KRAJU.

W Warszawie odbył się Zjazd hygienistów polskich, który przez trzydniowy okres swego trwania obradował nader gorliwie i wydajnie. Obradowano w sekcjach Zjazdowych nad głównemi podstawami zdrowia publicznego, jak zwalczanie chorób wenerycznych, gruźlicy, tyfusu plamistego i t. d. Wiele głębszych referatów zgłoszono do Sekcji opieki nad matką i dzieckiem, gdyż dziś na pierwszym planie należy otoczyć opieką społeczną i państwową matkę i dziecko. Sekcja sanitarno-lekarska zgrupowała w sobie prawodawcze wnioski i opracowane dezyderaty opracowań na chwilę obecną i późniejszą. Wogóle prace zjazdu sięgały do wszelkich zagadnień życia jednostki i państwa, dotykając życia moralnego i fizycznego, zasadnicze postulaty posłużą za drogowskazy przy odbudowie znękanej Polski.

Ukazał się pierwotny zeszyt „Ziemianina" organu Związku Ziemian. Zeszyt pierwszy zapowiada, że spełni swe zadanie nie tylko wobec zrzeszenia, ale i wobec społeczeństwa przez wyjaśnienie i wyświetlenie stosunku Związku do potrzeb i interesów kraju.

Redaktor i wydawca: Szczęsny Jastrzębowski. Druk „J. K. Trzebiński"-Radom.

Za pozwoleniem cenzury wojennej.